



Halina Marszałek
ur. 1940; Biała Podlaska

Tytuł fragmentu relacji	Stan wojenny w telewizji
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Wojciech Jaruzelski, telewizja, stan wojenny

Stan wojenny w telewizji

[Przemówienie Jaruzelskiego] powtarzali bez przerwy. To co pokazują nieraz, taka czołówka - „Od północy wprowadzili stan wojenny” i tak dalej. Cały dzień to nadawali. Co przeleciało, to za chwilę coś tam puścili, jakąś melodię, hymn państwowy, później znów jego, i znów. I co się włączyło telewizor, no to był Jaruzelski cały dzień. i byli jeszcze tacy aktorzy, właśnie spikerzy, ja nie wiem jak się oni tam nazywali, nie ma ich teraz wcale, wszyscy byli na wojskowo ubrani, w mundurach i też coś tam gadali. Oni gadali cały czas co przy tym stanie wojennym było zakazane, co zabronione, że godzinę wprowadzają policyjne, bo Jaruzelski o godzinie policyjnej nie mówił, tylko mówił o tym stanie wojennym, że to jest takie niebezpieczeństwo, więc wprowadzili stan wojenny. On to tak mówił jak gdyby zrobili nam jakąś przysługę.

Ja to widzę po swojemu. Ale oni tak mówią, jakby to była przysługa. I na początku to się tak ludzie najczęściej w domach [o to] kłócili. Jedni mówili, że to była konieczność. A mój mąż to dłuższy czas dobrze to oceniał, bo była to dla niego obrona przed wejściem Ruskich. On teraz dopiero przejrzał na oczy, że to po prostu zbrodnia była, jak teraz w IPN-ie mówią. No to była zbrodnia po prostu. A ja to powiedziałam od początku, że to była zbrodnia. Także mnie to nikt nie przekonał, że to była konieczność. To była konieczność bo oni chcieli swoje tyłki osłonić, bo się bali [ruchów i strajków]. Ja słuchałam zawsze Wolnej Europy i wiedziałam co było. Oni mówili o tym, że Ruskie, mieli ćwiczenia akurat na granicy polskiej, przed samym stanem wojennym i ludzie się tym zasugerowali, że zaraz przekroczą granicę, a Ruskie mieli przecież wtedy wojnę w Afganistanie. Nie przyszli do nas, bo oni nie mieli na tyle wojska. Poszło całe wojsko na Afganistan wtedy. Breżniew powiedział: róbcie sobie sami porządek. Po prostu mieli dosyć Polaków. Niech się tam wyróżną sami, Ruscy nie będą szli. A żołnierze po prostu byli z ludem i wcale się nie przejmowali, wcale. Musieli to musieli.

Moja koleżanka, starsza ode mnie pielęgniarka z Poznania mówiła, że w pięćdziesiątym szóstym roku, kiedy kończyła szkołę, to ona mówi, że kazali żołnierzom strzelać i nie strzelali. Nie strzelali do ludzi. Niektórzy strzelali, ale to bardzo rzadko. Nasi Polacy nie strzelali wcale do ludzi, do tych, do tłumów.

Data i miejsce nagrania	2010-05-19, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Marta Dobrowolska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"